

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę  
i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni  
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-  
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od  
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy  
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w  
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Bronmy zgodnie: młody, stary.

**Kto jeszcze teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisze, otrzyma wszystkie już wyszłe numera od początku tego kwartału.**

## Rodzice polscy!

Rozpoczęła się już u nas, lub rozpocznie teraz nauka przygotowująca dzieci do Sakramentów świętych. Waszym więc obowiązkiem jest dopilnować i dopatrzeć tego, aby dzieci Wasze chodziły **tylko** na polską naukę. Pominawszy już to, że jako Polacy, macie obowiązek dzieci Wasze po polsku wychowywać, ale jest jeszcze drugi obowiązek, stokroć ważniejszy i cięższy: macie dzieci Wasze wychować religijnie. Od dobrego zaszczerpienia Wiary w serca dzieci zależy cała ich przyszłość. A jakże może dziecko przejąć się nauką, jeżeli mu się religią wyklada nie w tej mowie, jaką mówią jego ojciec lub matka. Setki ludzi uczonych, tak świeckich, jak i duchownych, zajmujących się wychowaniem, potwierdziły to, że każda nauka, jaką bądź ona jest, żeby owoce należyte wydawała, powinna być udzielaną z pomocą języka ojczystego. A cóż tu dopiero mówić o tak ważnej i świętej nauce, jaką jest przygotowywanie dzieci do Sakramentów świętych?

Wprawdzie z niepojętych względów rząd pruski dotąd nie chce się zgodzić na zaprowadzenie polskiej nauki religii w szkole. Musimy to uważać za dopuszczenie Boże, wobec którego jednakże rąk opuszczać nam nie wolno. Powinniśmy sami dzieciom prawdy Wiary św. wpajać w języku ojczystym, a następnie przedewszystkim dbać o to, aby dzieci u księdza miały polską naukę religii.

Pamiętajmy na słowa ks. prob. Herrmann z Biskupca, który najlepiej zna, jaką korzyść dzieci nasze mają z niemieckiej nauki religii. Czcigodny ks. poseł powiedział w Berlinie, że z naszymi dziećmi przy nauce religii „nie idzie po polsku, a w c a l e nie idzie po niemiecku“. Smutne to

świadczenie, ale trzeba już dla tego samego, że po niemiecku w c a l e nie idzie, przynajmniej coś zrobić w języku ojczystym. Niech nikt więc czasem nie da się uwieść słowom, jakoby jego dziecko polskie, mogło z korzyścią brać udział w nauce religii po niemiecku. Kiedy już w szkole z m u s z o n e jest męczyć się niemiecką nauką religii, to teraz dla korzyści duszy dziecka żądajmy, aby po polsku przygotowane zostało do Sakramentów św.

Kto o to nie dba, o tem można powiedzieć, że nietylko nie dba o swe dzieci, ale nawet sam przyczynia się do niemieczenia parafii lub miejscowości, w której mieszka. Od czasu do czasu bowiem liczą po parafiach takich, którzy się po niemiecku spowiadają, a im takich jest więcej, tem więcej też nabożeństwo i śpiew polski z kościoła znika. Niejedni starsi parafianie polscy skarżyli się i skarżą jeszcze, mianowicie po parafiach więcej zniemczonych, że tam mało kazań polskich, a śpiewu polskiego prawie wcale nie ma. Trzeba ich się ale zapytać, czy też dbali o to, żeby ich dzieci po polsku do Sakramentów św. przygotowane zostały. Może ich dzieci spowiadają się po niemiecku, a rodzice sami przyczynili się dawniej do tego, że teraz więcej nabożeństw niemieckich, jak polskich. Kto więc dziś nie dba, aby dzieci posyłać na polską naukę religii, niech się potem nie dziwi, gdy mu na stare lata będą kazali uczyć się po niemiecku, aby zrozumiał niemieckie kazanie.

Że każde dziecko polskie, którego rodzice tego sobie życzą, musi być po polsku do Sakramentów świętych przygotowane, o tem wiedzą wszyscy i żaden duchowny też temu sprzeciwiać się nie będzie. Gdyby jednakże gdzieś coś podobnego zająć miało, to trzeba zawczasu uskarżyć się do Władzy duchownej. Zamileczeń, lub zaniechań tego, znaczyłoby pochwałać gwałcenie prawa, jakie nam Polakom i w życiu religijnym się należy.

Pamiętajmy na przysłowie polskie: Kijem tego — co nie dopilnuje swego.

Ponowne wybory do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym człuchowsko-złotowskim odbędą się 8 maja b. r.

Kandydatem naszym jest  
**p. Józef Prądyński**  
z Włociborza.

Dąbrówno w kwietniu.  
Centralny komitet wyborczy na Prusy  
Zachodnie i Warmią.

Z p.  
Ks. Dr. A. Wolszlegier,  
sekretarz.

## Wniosek o przywrócenie Jezuitów w parlamencie niemieckim.

Na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyszedł pod trzecie obrady wniosek Centrum katolickiego o przywrócenie Jezuitów do kraju.

Pierwszym mówcą był poseł katolicki hr. Hompesch, który wniosek uzasadniał. Wyraził najpierw swoje zadowolenie i podziękowanie, że wniosek już przy drugich obradach zyskał tak znaczną większość głosów; ubolewał jednak nad tem, że konserwatyści i rządowcy głosowali przeciw wnioskowi, a przywódcy tych stronnictw przemawiali tak niesłusznie w ciętych i ostrych słowach przeciw Jezuitom. Obawy ich, jakoby powrót Jezuitów do kraju zagrażał ojczyźnie niemieckiej, są całkiem i niczem nieuzasadnione. Posłowie katolicycy udowodnili to już niejednokrotnie. Przeciwnie, udowodnioną jest rzeczą, że praca tak zasłużonego zakonu Jezuitów była dla wszystkich bardzo zbawienną i nie mało przyczyniała się do popierania pokoju socjalnego. Prosta sprawiedliwość i uprawnione żądania ludności katolickiej domagają się powrotu Jezuitów do kraju. Temu nie powinien się nikt sprzeciwiać i dla tego też spodziewać się należy, że parlament niemiecki zgodzi się na zniesienie ustawy tej wyjątkowej.

Postępowiec Lenzmann oświadcza, że jako protestant i reprezentant ludności protestanckiej podług najlepszego swego przekonania głosować

będzie za zniesieniem ustawy wyjątkowej. Zakon Jezuitów nie jest tak niebezpieczny, jak to niektórzy starają się przedstawiać. Mówca sam miał sposobność przekonania się, że ci, którzy podpisują petycje przeciw Jezuitom, po większej części nic nie wiedzą pewnego o tym zakonie. Petycje podpisują, bo przedstawiają im Jezuitów jako ludzi najgorszych i zagrażających ojczyźnie niemieckiej. Państwo niemieckie jest przecież dosyć silne i potężne, że nie potrzebuje obawiać się małej liczby Jezuitów. Zresztą sama sprawiedliwość wymaga tego, ażeby znieść ustawę wyjątkową.

Nacyonal liberal Friedberg w imieniu swego stronnictwa oświadcza, że będzie głosował przeciw wnioskowi Centrum. Państwo musi mieć prawo do wydalania z swych granic tych stowarzyszeń i korporacji, które są dla niego niebezpieczne. Faktem zaś jest, że zakon Jezuitów jest dla Niemiec istotnie niebezpieczny. Mówca wyraża przy końcu nadzieję, że choć parlament niemiecki przyjmie wniosek Centrum, to Rada związkowa w interesie ojczyzny niemieckiej go nie zatwierdzi.

Socyalista Liebknecht oświadcza, że socjaliści będą głosowali za wnioskiem Centrum. Ustawa przeciw Jezuitom jest ustawą wyjątkową, a socjaliści zawsze wszelkie ustawy wyjątkowe zwalczać będą. Równe prawo powinno być dla wszystkich. Ci, którzy Jezuitom zarzucają, że kierują się zasadą: »iż cel uświęca środki«, sami podług tej zasady postępują. Jezuitci nie są też niebezpieczni dla państwa niemieckiego. Socjaliści nie głosują czasem za wnioskiem Centrum z miłości dla Kościoła katolickiego, bo Kościół ten i zasady jego zwalczają i zwalczać będą, ale głosują za nim dla tego, bo tego wymaga sprawiedliwość.

Posel Stumm oświadcza w imieniu stronnictwa rządowego, że stronnictwo

### NIEWDZIĘCZNY SYN.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Dalszy ciąg.)

— Bóg wam zapłać, mój sołtysie, ulitowaliście się nad biedną sierotą, ale zanim pójdę do waszej córki w służbę, radabym ujrzeć mego Jacusia, bo jak go nie ujrę, to nie będziecie mieli ze mnie żadnej wysługi, umrę ze żalości.

— I to być może, toż przecie Warszawa nie za morzem. Dwadzieścia ośm mil można przejechać łatwo. Jutro Mordko jedzie do Radomia, to was zabierze ze sobą, ztamtąd do Warszawy niedaleko, dam wam kilka złotych na drogę i zobaczycie biedna starucho syna.

— O niechże wam Bóg i Matka Boska stokrotnie wynagrodzi na waszych dzieciach za miłosierdzie wyświadczone biednej matce.

Józefowa o mało nie zachorowała z uciechy. Ułożyła swój przydziewek i co miała w chałupie, bo myślała, że ją syn przy sobie zatrzyma w Warszawie.

jego będzie głosowało przeciw wnioskowi Centrum; takie samo oświadczenie złożył konserwatysta Manteuffel w imieniu konserwatystów.

Natomiast posłowie Hilpert z Bawaryi i dr. Haas Alzatezyk przemawiają za wnioskiem Centrum i uważają ustawę tę wyjątkową jako krzywdzącą w wysokim stopniu uczucia katolików.

Przy końcu zabrał jeszcze głos ks. dr. Jażdżewski i oświadczył się za zniesieniem ustawy wyjątkowej, raz dla tego, że ustawa ta sprzeciwia się prawu i konsystucyi. Mówca spodziewa się od parlamentu, że będzie się kierował zasadą sprawiedliwości i zgodzi się na wniosek Centrum katolickiego.

Poszczególne paragrafy przyjęto następnie bez rozpraw w zwykłym głosowaniu. Na wniosek jednego z posłów liberalnych urządzono jeszcze głosowanie ogólne, imienne. Z tego wykazało się, że za zniesieniem ustawy przeciw Jezuitom głosowało 168, przeciw niej 145. Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania.

Teraz zależy jeszcze od tego, czy rada związkowa (Bundesrat) oświadczy się za powrotem Jezuitów.

### Co słyhać w świecie?

**Rzym.** W niedzielę rano odbyła się w bazylice watykańskiej beatyfikacja Jana Dawili. W uroczystości wzięło udział 7 000 pielgrzymów hiszpańskich i 20 hiszpańskich biskupów. Na trybunach obecnym był ambasador Hiszpanii wraz z całym personelem ambasady. Tysiące osób które otrzymały karty wstępu, zajęło trybuny i nawę katedry. Ceremonia rozpoczęła się o godz. 9 min. 35, a zakończyła się o godz. 11 min. 50. Po południu udał się Papież do kościoła św. Piotra, gdzie przed ołta-

Na trzeci dzień była już w Radomiu, ztąd szła do Warszawy piechotą, a siły jej dodawały uciecha, że zobaczy syna. Po czterech dniach nareszcie ujrzawszy Warszawę, uklękła pod krzyżem przy drodze i dziękowała Panu Bogu, że jej pozwolił dostać się do tego miasta, gdzie jej kocharny Jacuś żyje.

Dwa dni zeszło, nim biedna staruszka wyszukała mieszkanie młodego hrabiego. Już też i pieniędzy zabrakło i biedna kobiecina głodna, ale i tak wesoła i szczęśliwa przyszła do pałacu na krakowskim Przedmieściu i stanęła u bramy. Szwajcar stojący w sieni, oburknął ją, wzięwszy za zebraczkę.

— Czego się włóczysz? dziś nie sobota; w sobotę daje się ubogim, — ruszaj!

— Ach jaśnie panie! — rzecze Józefowa, wzięwszy szwajcara w galonach i kapeluszu stósonym za jakiegoś jenerała. — Ja nie przyszłam po prośbie, tylko radabym się zobaczyć

rzem, poświęconym czci błogosławionego Jana Dawili, wypowiedział modlitwę. Na modlitwie tej byli obecni hiszpańscy pielgrzymi i około 30 000 osób. Ojca św. przyjęto radosnymi okrzykami. Po południu przybyła jeszcze reszta pielgrzymki hiszpańskiej.

Hiszpański ambasador hr. de Rascón wyraził rządowi włoskiemu swoje zadowolenie z powodu środków, jakie rząd przedsięwziął celem utrzymania porządku podczas pobytu pielgrzymów hiszpańskich w Rzymie, oraz z powodu postawy ludności w Ciwita-wecchia i Rzymie wobec hiszpańskich pielgrzymów.

**Niemcy.** W środę przed południem o godzinie 10 i pół odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod garnizonowy kościół w Berlinie. Cesarza zastępował ks. Fryderyk, oprócz tego obecnymi byli także licznie zebrani dostojnicy wojskowi i cywilni. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup połowy Assmann. Kościół ma być oddany do użytku w 1896 r.

— W sejmie pruskim toczyły się obrady nad budżetem dla ministerstwa wyznań. Przy tej sposobności dopominał się dep. Porsch, aby uwzględniano księży przy obsadzaniu posad na inspektorów lokalnych. Wydatki dla ministerstwa wyznań sejm uchwalił.

— W Berlinie ma powstać biskupstwo katolickie. Przyszłym biskupem berlińskim byłby proboszcz przy kościele św. Jadwigi, którego Ojciec św. mianował protonotaryuszem papieskim.

z moim synem, co służy u hrabiego Artura.

— Twój syn, — rzecze szwajcar, przypatrując się z niedowierzaniem Józefowej, — a jak mu na imię.

— Jacek, jasny panie.

— Tu takiego nie ma, źle ci powiedziano.

— Ale jakże nie ma, kiedy on już kilkanaście lat służy u naszego jasnego panicza i był też z nim przez dziewięć lat za morzami na wędrówce.

— Ach to może Hyacynt! ale nie, bo on mi tysiąc razy rozповідаł, że jego ojciec był ekonomem u starego hrabiego.

— Ale jak Bóg żywy, tak, to mój syn i Józefa, co był za gumienego na folwarku.

— Ha, być może zaczekaj!

I poszedł ku wschodom, zadzwonił, a gdy za chwilę zeszedł służący, rzekł: Poproś pana Hyacynta, kamerdynera.

(Dokończenie nastąpi).

— Z Kamerunu nadchodzą znowu straszne wieści o okrutnym obchodzeniu się z murzynami. I tak donoszą, że niejaki assesor Wehlau podczas terminów sądowych biczowaniem zmuszał murzynów do takiego lub owego zeznania. Jakiś murzyn został skazany za kradzież zegarka na 6 lat więzienia i na 15 batów co pierwszą sobotę każdego miesiąca. Oprócz tego p. assesor sądowy miał się jeszcze innych brutalnych okrucieństw dopuszczać na murzynach. Kancelarzowi kameruńskiemu Leistowi robią znów zarzuty, że kazał sobie przyprawić jakąś murzynkę, na której dopuścił się gwałtu. W piątek była o tem mowa w parlamencie niemieckim. Poseł wolnomyślny Richter zapytał się kancelarza, czy wieści owe są prawdziwe, a jeżeli są prawdziwe, to co rząd wobec tego zamierza zrobić? Jeżeli zarzuty są prawdziwe, to tak Leist jak i Wehlau zasługują na to, ażeby ich wsadzić do cuchthauzu. Mówca zapytuje się jeszcze, czy zostało już wytoczone śledztwo Leistowi i Wehlauowi za te brutalstwa i okrucieństwa?

Sekretarz stanu baron Marschall odpowiedział na to, że radzca rejeencyjny Rose został wysłany do Kamerunu, ażeby przeprowadził energiczne śledztwo. Radzca Rose bawił w Kamerunie 4 tygodnie i przez ten czas zebrał wielki materiał, który został przedłożony rządowi. Rząd dokładnie i gruntownie w całym materiale się rozpatrzył i nabrał przekonania, że na kancelarza Leista spada rzeczywistość w bardzo wielu wypadkach wielka wina. Z powodu tego otrzymał gubernator kameruński rozkaz telegraficzny, ażeby p. Leista złożył z urzędu i nakazał przybyć do Berlina, ażeby tutaj pociągnął go do odpowiedzialności. Przeciwno niemu zostało już też wytoczone śledztwo i teraz trzeba odczekać, dopóki się śledztwo nie skończy. Pan Marschall zapewniał, że śledztwo zostanie o ile możliwości jak najprędzej przeprowadzone. Zostaną też urządzone odpowiednie środki, by w przyszłości nie było takich nadużyć.

I dziwić się tu, że murzyni raz po raz przeciw takim rządowi za broń chwytają i gwałtem chcą się pozbyć niemieckich opiekunów.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* OLSZTYN. Z dniem 1-go maja otworzoną tu zostanie nowa mleczarnia, z której rozwozić też będą dwa wozy mleko po ulicach. 1 litr mleka niezbieranego kosztować będzie 10 fen., zbieranego 5 fen., świeża maślanka za litr 6 fen., pół funta masła 55 fen. Także będzie osobna izba dla tych, którzy świeże mleko pić będą chcieli w mleczarni.

— Z powiatu. Z Olsztyna do Wadega budują teraz szosę. Furmanki muszą teraz jechać przez Keżliny albo Track. — W niezamkniętych wodach nie wolno chwytac raków od 1 listopada do 31 maja. Żandarmi mają uważać, aby w tym czasie raków nie chwytało i nie sprzedawano.

— Prestroga dla wysłużonych żołnierzy. Obecnie odbywają się wiosenne kontrole wysłużenców. Zdarza

się często, że dawni żołnierze po ukończeniu kontroli idą do szynków, a gdy sobie podchmielą, wszczynają burdy, które się bardzo smutnie kończą. W Wąbrzeźnie dwóch robotników po kontroli zaczęło czynnie żandarma i feldwebla. Za to przestępstwo skazał ich sąd wojenny na pięć lat cuchthauzu. Cesarz w drodze łaski zamienił cuchthauz na zwyczajne więzienie. Skazańcy mają żony i dzieci. Niech ten przykład będzie nauką dla naszych rezerwistów, którzy biorą udział w kontrolach wojskowych.

— Suche lato zapowiadają uczeni ludzie. Objawy w naturze, jako to plamy na słońcu i prądy powietrza, podobne są zupełnie, jak w przeszłym roku, co daje powód do spodziewania się suszy. Pewien astronom (to jest taki uczony, który się zna na ciałach na niebie) przepowiedział był swego czasu, że w latach 1893, 1894, 1895 i 1896 ogromna susza Europę nawiedzi, a w tem swoim twierdzeniu odwoływał się na plamy słoneczne, których wyrazistość w obecnej chwili doszła do najwyższego punktu. Oby smutne przepowiednie o suszy się nie sprawdziły, gdyż przynoszą one razem z sobą widoki klęsk w gospodarstwie.

— Trucizna na myszy. Jeden z dzienników angielskich podaje bardzo prosty, a podobno radykalny sposób na wygubienie myszy i innych małych zwierzątek, które znaczne spustoszenia robią w śpichlerzach naszych ziemian, jak niemniej i w domach. Wystarczy na to kawałek cukru spalonego nad gazem; sproszkowany ten cukier rozsypać należy po odpowiednich miejscach, myszy rzucają się z chciwością na ten przysmak, który jest dla nich zabójczym, cukier bowiem w ten sposób spalony wchłania w siebie pewnego rodzaju truciznę, od której każde z tych domowych gryzących stworzonek zginąć musi. Spróbować nie zaszkodzi, zwłaszcza że próba ta nie jest kosztowną i nie przedstawia zbyt wielkiego zachodu.

\* BISKUPIEC. W tutejszej aptece wydarzyło się nieszczęście. Naczynie stojące nad płomieniem spirytusowym rozpękło się, a kawałki szkła pokaleczyły tak twarz i jedno oko pomocnika aptekarskiego, że tenże wedle orzeczenia lekarskiego straci wzrok. Także uczeń i córka aptekarza lekko zostali pokaleczeni.

\* W NOWEJWSI założone zostało towarzystwo pszczelnicze. Przewodniczącym wybrano nauczyciela pana Herrmann z Trékusa, zastępcą nauczyciela August z Nowejwsi. Dalej należą do zarządu pp.: nauczyciel Ziermann z Nowejwsi i strażnik leśny Lork z tamtąd.

\* SZCZYTNO. Młody nauczyciel G. z Bartniejstrony skazany został za przestępstwo przeciw moralności na 15 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 5 lat. Jest on dopiero 5 miesięcy ożeniony. — Pomimo otwarcia granicy ceny mięsa wcale tu nie spadły.

\* KRÓLEWIEC. Zeszłej soboty po południu przybył tu pociąg miejski, a gdy otworzono drzwi od pewnego wagonu z bydłem, znaleziono 20 owiec poduszonych. Handlarz bowiem dla oszczędności umieścił w jednym wagonie stadnika i dwa-

dzieścia owiec, które też stadnik zupełnie podusił. Szkoda wynosi 400 marek.

\* FROMBORK. W środę powrócił najprzew. ks. Biskup warmiński z swęj podróży do Gniezna i Poznania do domu.

\* ZE SZTUMU piszą nam co następuje: W niedzielę, dnia 15 b. m. odbył się na sali strzelnicy obchód ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, urządony staraniem miejscowego kółka śpiewu z współudziałem chwilowo goszczących tutaj znanych artystów dramatycznych, śpiewaczki ze Lwowa pani Heleny Ryglewskiej i monologisty pana Józefa Dobiesława. Po odśpiewaniu przez chór kółka śpiewackiego pieśni: »Bracia rocznica!« zabrał głos prezes towarzystwa p. dr. Morawski i w dłuższej swęj a pięknej przemowie skreślił licznie zebranej publiczności żywot naszego bohatera Kościuszki, sławiąc jego waleczne czyny i wielkie zasługi, jakie położył wobec narodu polskiego ten gorąco miłujący swą ojczyznę patriota. Gromkimi oklaskami podziękowano szanownemu prezesowi po skończonej mowie. Następnie artysta p. Dobiesław wygłosił »Bitwę Raclawicką« T. Lenartowicza, a słowa tego utworu wywarły na słuchaczach podniosłe wrażenie. Pani Ryglewska odśpiewała cudnie aryę z Halki, poczem resztę wieczoru wypełniły produkcje tej sympatycznej pary artystycznej. Śpiewy pani Ryglewskiej i monologi p. Dobiesława tak się podobały zebranej publiczności, że po każdym numerze programu oklaskom nie było końca i wyznać szczerze musimy, że tak pięknego widowiska teatralnego już dawno tu nie mieliśmy. Członek pan Rutkiewicz wygłosił również wiersz p. t.: »Śmierć zdrajcy ojczyzny«. Obchód zaś zakończyły dwie pieśni odśpiewane przez chór kółka. Z wielkiem uznaniem podnieść musimy również szlachetny i łaskawy współudział pani Henrykowej Donimierskiej z Zajeziera, która swym akompaniamentem do śpiewu artystce p. R. przyczyniła się wielce do uświetnienia obchodu. Wszystkim biorącym udział w tym skromnym naszym obchodzie, a przedewszystkiem prezesowi p. dr. Morawskiemu, pani Donimierskiej i pp. Dobiesławom składa komitet na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

\* GRUDZIĄDZ. W miejscowości P. wybuchł zeszłego piątku wieczorem wielki pożar. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny, w którym 2 rodziny mieszkały. Żywceem spalił się też jakiś 6-letni chłopiec. Ogień tak szybko się rozszerzył, że z sprzętów domowych nie zdołano niczego uratować. Biedni ludzie ponieśli wielkie straty, bo nie byli zabezpieczeni. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo. Przypuszczają jednak, że podłożono go z zemsty. Przyaresztowano już też jakąś służącą, podejrzaną o podpalenie.

\* BYDGOSZCZ. W nocy z zeszłej niedzieli na poniedziałek przebudziło tutejszego piernikarza Sündermanna jakies dziwne rżerzenie i chrapanie. Powstał więc natychmiast z łóżka i ku swemu wielkiemu przerażeniu spostrzegł, że żona jego powiesiła się na kłance od drzwi. Mał-

żonek stracił przytomność umysłu i zamiast przerznąć sznur, na którym żona wisiała, pobiegł do gospodarza. Zanim przybiegł z gospodarzem, kobieta już nie żyła. Co popchnęło ją do kroku tego, nie wiadomo.

\* POZNAŃ. W sobotę pod wieczór przybył w odwiedziny do naszego Najprzew. ks. Arcybiskupa Najprzew. ks. biskup warmiński, Andrzej Thiel. W niedzielę dał ks. Arcypasterz w pałacu swoim obiad dla swego gościa, w poniedziałek była proszona kolacja u ks. kanonika Jedzinka, w której oprócz dostojnego gościa i naszego Arcypasterza brało udział wiele innych jeszcze osób, tak duchownych, jak świeckich. We wtorek przed południem Najprzew. ks. biskup Thiel opuścił Poznań.

**Sprzedż drzewa.**  
We wtorek, 24 kwietnia przed po-

łudniem o 10-tej w hotelu Buchorna w Olsztynie drzewo na opał, do budowli i do rżnięcia z miejskiego lasu dywickiego i nad Długim jeziorem.

### Od Redakcyi.

— Do Prajlowa. Umieścilibyśmy, ale za późno już wspominać o rzeczach, które się działy przed dwoma miesiącami.

### Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 14 kwietnia 1894.

Pszenica za 85 funtów	5,00—6,00 m.
Żyto „ 80 „	4,00—4,20 m.
Jęczmień „ 70 „	3,00—3,60 m.
Owies „ 50 „	3,20—3,50 m.
Groch biały za korzec	5,00—5,75 m.
Kartofle „ „	0,80—1,00 m.

Masło „ „ funt	0,70—0,75 m.
Jaja za 60	1,50—1,70 m.
Siano za 100 funtów	2,75—3,50 m.
Słoma „ 100 „	1,50—1,70 m.
Wołowina za 1 funt	0,35—0,40 m.
Wieprzowina 1 „	0,50—0,60 m.

### Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 17 kwietnia 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	12,39—13,05 m.
Żyto „ „ „	10,00—10,57 m.
Jęczmień „ „ „	10,62—11,41 m.
Owies „ „ „	12,78—14,14 m.
Siano „ „ „	6,30—7,35 m.
Słoma (prost.) „ „ „	3,60—4,30 m.
Groch (biały) „ „ „	12,77—14,73 m.
Kartofle „ „ „	2,83—3,04 m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg.	0,18—0,19 m.
Wołowina „ „ 1 „	1,15—1,34 m.
„ od brzucha 1 „	0,84—0,97 m.
Szpak (suszony) „ 1 „	1,57—1,68 m.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszym uniżenie, że obok mej FARBIERNI UBRAŃ i CHEMICZNEJ PRALNI urządziłem

## farbiernią wiejską

Po zdaniu farbierni przez panią Wronka mam tak samo jak p. Wronka tylko najlepszą PRIMA BAWELNĘ w prawdziwych kolorach, także wielki skład wełny do tkania, od najtańszej do najdroższej sukiennej i połyskującej wełny w różnych kolorach. Również przedzę maszynową surową i bieloną tylko najlepszej dobroci.

WEŁNĘ i BAWELNĘ farbuję z jak największą akuratnością i proszę tę Szanowną Publiczność, która u mnie jeszcze farbować nie dała, aby zrobiła próbę. Jestem przekonany, że kto teraz u mnie raz farbować każe, zostanie moim stałym odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

## J. Frenschkowski,

Olsztyn.

Na uczczenie Jubileuszowego roku Kościuszkowego wydaliśmy książeczkę pt.

### Powstanie Narodu Polskiego pod wodzą Tadeusza Kościuszki w roku 1794 - tym.

Książeczka ta treściwa, pouczająca, ozdobiona dwunastu rycinami, odnoszącemi się do życia i czynów Bohatera, oraz portretami Dąbrowskiego, Kilińskiego, Jasińskiego, Rejtana i t. d. powinna znaleźć się w każdej chacie polskiej, w każdym kółku rodzinnem.

Cena 1 egzemplarza 30 fenygów.

10 „ 2,50 M.

50 „ 11,25 M.

Wszystkim Komitetom, Towarzystwom, Chlebobawcom i Dobrodziejom ludu dziełko to polecamy.

„Goniec Wielkopolski.“

Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy zwracam uwagę na mój wielki

## skład szkła,

które w każdej wielkości po tanich cenach oddaję.

## Wilhelm Lewin.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

### skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dzieci wcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Niniejszym mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy, że otworzyłem tutaj przy ULICY PROSTEJ NR. 23 pod firmą

### S. Flatow.

destylacją, handel towarów kolonialnych, wina, tabaki i cygar.

Gruntowna znajomość handlowa i korzystne zakupy umożliwiają mi dostarczać zawsze tylko dobrych towarów po jak najtańszych cenach, przyczem będzie moim usiłowaniem przez rzetelną usługę i jak najstaranniejsze wykonywanie wszelkich zleceń zjednać sobie zadowolenie moich odbiorców.

Proszę o szacowne zaufanie, które stale utrzymać będę się zawsze starał.

Z wysokim szacunkiem

S. Flatow.

### !!Erste Ziehung!!

von 12 gesetzlich erlaubten Serienloosen schon 1 Mai. Geldgewinne: 300 000, 165000, 150000, 120000. 60 000 usw.

Unter Garantie wird jeden Monat 1 Loos mit 1 Treffer gezogen.  $\frac{1}{100}$  Antheil an allen 12 Loosen kostet zu jeder Ziehung Mk. 3,50. Porto 30 Pf. Prospekte und Ziehungslisten gratis u. franco. Gefl. Aufträge erb. bald Bank-Agentur Döring Deutsch-Lissa (Schl.)

2 do 3 gimnazystów znajdzie dobrą pensją u

wdowy Fallascheck, ul. Szańcowa 14.

Rolasy do okien, Woskowane materye, i Tapety kupuje się najtaniej u F. Nipkow, Gutztacka ulica nr. 1.

Miejsce woźnicy (kuczera) w Kalarach jest do objęcia.

Najlepszy

### gips nawozowy

poleca po bardzo tanich cenach

Ludwik Riess.

ślad żelaza, ulica Prosta 28.